

(II Romanista - P.Torri) Imię: Ante. Nazwisko: Coric. Narodowość: chorwacka. Wiek: 22 lata. Znaki szczególne: dziecięca twarz. Zawód: piłkarz. Ostatni raz gdy był widziany: 27 kwietnia, niczym objawienie, w ostatnich trzech minutach domowego meczu z Cagliari na Olimpico. Od tej pory ślad po nim zaginął. Jeśli ktoś chciałby go spotkać, musi zadzwonić do Trigorii, centrum sportowego Romy. Przesadzone? Być może, ale uzasadnione jest pytanie: czego takiego dokonał Ante Coric, który przybył rok temu z Dynama Zagrzeb z etykietą talentu chorwackiej piłki, która dopiero co zdobyła laury wicemistrzów świata?

Uzasadnione, gdyż w pierwszych pięciu sezonowych gierkach (wydaje się, zbyt poważnym nazywać ich sparingami), nikt nie widział chłopca o twarzy dziecka. Nawet minuty na boisku, mimo że była przestrzeń, aby spróbować zobaczyć jak gra. Tymczasem zero. Prawdą jest, że Roma szuka dla niego zakwaterowania, na wypożyczeniu, gdyż sprzedanie go dzisiaj bez straty kapitałowej jest wyzwaniem wychodzącym poza ramy rzeczywistości, jedna prawda jest, że to samo tyczy się Nzonzi, jednak Francuza oglądaliśmy na boisku zawsze. Co zatem się dzieje? Próbowaliśmy znaleźć odpowiedź.

Roma mówi, że chłopak jest kontuzjowany i nie ma jeszcze kondycji, aby móc zagrać choćby kilka minut. Agenci Chorwata, przeciwnie, mają nieco inną wersję. Czyli że Coric był kontuzjowany przy okazji dwóch pierwszych testów sezonu (Tor Sapienza i Trastevere), potem jednak sytuacja uległa poprawie, na tyle, że z Gubbio pomocnik usiadł na ławce, był do dyspozycji by wejść. Jednak Fonseca, który w pierwszych testach dał grać wszystkim, zdecydował się zostawić go na ławce. Tak jak i w następnych meczach. Agenci gracza nie przyjęli tego zbyt dobrze, zwłaszcza po tym gdy zobaczyli, że na boisku był nawet Bianda.

Rozważanie zamieniło się we wkurzenie, dlatego, że jeśli musisz znaleźć zespół dla chłopaka, a pozostawiasz go zawsze w roli widza, nie jest to z pewnością dobre w poszukiwaniu drużyny, która może mu zagwarantować minimum zaufania, którego w Trigorii nigdy nie udało mu się uzyskać. Jasne, również z jego winy, ale brak oglądania go na boisku choćby przez minutę w trakcie precampionato, przypomina odrzucenie bez możliwości odwołania. Do tego stopnia, że są tacy, którzy szepczą, że Coric został odsunięty od kadry i nie znajduje się w planach Romy i Fonseci.

To dodatkowy problem w zadaniu uszczuplenia kadry, które Gianluca Petrachi musi przeprowadzić w tym miesiącu, który pozostaje do zakończenia mercato. Na wylocie jest wielu, ale spuścizna pozostawiona przez Monchiego zostawiła również takie znamię. Nzonzi, dla przykładu, nie znalazł do tej pory amatora, mówi się o nieśmiałym zainteresowaniu Monaco, ale w tej chwili w księstwie nie mają żadnego zamiaru wyłożyć choćby euro, nawet za Defrelą, w przeciwieństwie do 13 mln euro, którego Cagliari byłoby gotowe zapłacić za francuskiego napastnika, tyle tylko, że chłopak mówi na razie "nie".

Gonalons? Kontynuuje indywidualnie treningi w nadziei, że będzie mógł wkrótce

pożegnać kolegów, być może z powrotem do Francji (Lyon, Marsylia). Problemem jest dalej Robin Olsen. Szwed nie otrzymał do tej pory ofert, co jest następstwem słabego sezonu, który rozegrał, ale też zarobków, które wykluczają wielką część europejskich klubów. To kolejny prezent pana Monchiego, który w tych stronach popsuł wszystko lub prawie wszystko.

Autor: abruzzo